Nr 266. Kraków, Wtorek 7 Lipca 1914. Rok XXXIII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Bupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Sytuacya wytworzona zamachem w Sarajewie.

(Tłumienie propagandy serbskiej w Bośni. — Propozycye Potiorka. — Krok Austryi w Belgradzie. — Bojkot towarów austryackich. — Poparcie Rosyi.)

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 7 lipca.

Dzisiaj przed południem zbiera się pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych, hr. **Berchtolda,** wspólna Rada ministrów, w której oprócz wspólnego ministra skarbu **Bilińskiego** i ministra wojny **Krobatina,** wezmą udział obustronni prezydenci ministrów **Tisza i hr. Stuergkh.**

Posiedzenie to ma nadzwyczaj ważne znaczenie, zajmować się bowiem będzie nie tylko **kwestyą serbską** wewnątrz, ale zewnątrz monarchii. Rząd krajowy bośniacki przdłożył w Wiedniu szereg **propozycyj co do tłumienia ruchu i propagandy wielkoserbskiej w Bośni i Hercegowinie.** Słychać też, że szef rządu krajowego w Bośni, **generał Potiorek zagroził dymisyą,** gdyby jego propozycye, skierowane zwłaszcza przeciw ruchowi wielkoserbskiemu, zostały odrzucone. Otóż te propozycye będą przedmiotem dzisiejszego posiedzenia wspólnej Rady ministrów. Większe jednak znaczenie będą miały **obrady nad krokami,** jakie rząd austro-węgierski ma przedsięwziąć **w Belgradzie,** aby skłonić Serbię do odpowiednich zarządzeń przeciwko agitacyi wielkoserbskiej, uprawianej w monarchii i przeciw utrzymywaniu stosunków ze spiskowcami w Bośni.

Jak słychać **rząd austryacki zamierza tym tym razem postąpić z całą stanowczością i domagać się od rządu serbskiego, aby spełnił swe zobowiązania międzynarodowe i kulturalne, nietylko słowami, ale czynem.** Od odpowiedzi rządu serbskiego zależeć będzie dalsze ukształtowanie się stosunków austro-serbskich, które obecnie są bardzo naprężone.

Charakterystycznym objawem jest, że prasa serbska podnosi znowu hasło **bojkotu towarów austryackich** i austryackiego towarzystwa żeglugi dunajowej. To zachowanie się Serbii tłómaczą tu widocznem zapewnieniem **poparcia ze strony Rosyi.**

Zarządzenia Rosyi.

Wiedeń, 7 lipca.

„Reichspost“ donosi dzisiaj z Petersburga, że **rząd rosyjski przedłużył ćwiczenia wojskowe,** powołanych pod broń 650.000 rosyjskich rezerwistów aż do 1 października.

To niezwykłe postępowanie rządu rosyjskiego, który **zamiast mobilizacyi próbnej** urządza półroczne ćwiczenia wojskowe, jest widocznie **skierowane pod adresem Austryi, celem onieśmielenia jej, a podniecenia Serbii.**

Śledztwo.

Budapeszt, 7 lipca.

Dzienniki donoszą z Sarajewa, że **aresztowano tam studenta Cubrilowicza, który brał udział w zamachu.**

Sarajewo, 7 lipca

Adwokaci i koncypienci muzułmańscy i chorwaccy uchwalili **nie przyjmować obrony spiskowców,** choćby przydzielono im ją z urzędu i nałożono na nich grzywny za jej nieprzyjęcie.

Cubrilowicz opowiada, że **w dzień zamachu otrzymał od Principa bombę, którą rzucił do rzeki.** Istotnie **policya znalazła** w rzece, w miejscu, wskazanem przez Cubrilowicza **rzuconą bombę.**

Aresztowano też pewnego profesora gimnazyalnego serbskiego, który wmieszany był w spisek i wiedział o przygotowaniach do zamachu.

Sarajewo, 7 lipca.

Student serbski Bilbia, przyjaciel Principa, opowiada, że Princip przez kilka lat uczył się prywatnie, a egzamina zdawał w gimnazyum belgradzkiem. Skąd otrzymywał pieniądze, nie wie, albowiem Princip otrzymywał je zawsze poste restante. Studenci bośniaccy często mówili mu, że w Bośni musi się coś stać.

Grac, 7 lipca.

W mieszkaniu pewnego studenta serbskiego przeprowadzono wczoraj **rewizyę,** w czasie której **zabrano wiele listów i książek.** Studenta tego, poddanego serbskiego, aresztowano.

Ujemny rezultat śledztwa w Serbii.

Belgrad, 7 lipca.

Minister spraw wewnętrznych oświadczył jednemu z dziennikarzy węgierskich, że **rząd serbski wdrożył już śledztwo** z powodu zamachu w Sarajewie. Śledztwo to zostało właśnie ukończone. Rząd serbski uczynił wszystko, aby wyśledzić ewentualne stosunki spiskowców z Belgradem, **śledztwo jednak dało w tym kierunku zupełnie negatywny rezultat.**

Pismo odręczne cesarza do ochmistrza dworu.

Wiedeń, 7 lipca.

Powszechną zwraca uwagę pismo odręczne cesarza do ochmistrza dworu, ks. Montenuovo, (ogłoszone dziś rano w naszym dzienniku. Przyp. red.), stwierdzające, że ochmistrz działał zawsze w porozumieniu z cesarzem. Jest ono widoczną odpowiedzią na znaną krytykę publiczną postępowania księcia Montenuovo co do pogrzebu aryks. Franciszka Ferdynanda i na demonstracyjne wystąpienie arystokracyi przeciw księciu.

Zarządzenie ks. Montenuovo co do pogrzebu spotykają się ze stanowczą krytyką nie tylko ze względów towarzyskich, ale i politycznych. W Berlinie bowiem, o czem świadczą głosy tamtejszej prasy, życzono sobie pogrzebu z wielkim ceremoniałem w obecności zastępców wszystkich dynastyi europejskich, **aby już tem dać Serbii do poznania, że cała Europa potępia tego rodzaju taktykę w polityce międzynarodowej.**

Dalsze pamiętniki Kaicla.

(Telefonem.)

Wiedeń. Pojawił się dalszy ciąg pamiętników Kaicla, który między innemi opowiada o posłuchaniu, jakie otrzymał u cesarza po rozwiązaniu Rady państwa. Kaicl domagał się wtedy rekompensaty dla Czechów, na co cesarz odpowiedział mu słowami: Interesów się nie robi.

Dalej wyraża Kaicl żal, że nie dało się dokonać zmiany konstytucyi, ale trzy czynniki temu się sprzeciwiły: cesarz, hr. Gołuchowski i węgierski minister, prezydent Szell.

W dalszym ciągu opowiada Kaicl, że powiedziano mu, iż gdyby gabinet Thuna pozostał był jeszcze kilka miesięcy u steru, sojusz niemiecko-austryacki byłby się rozbił. Powiedział to Kaiclowi ówczesny ambasador niemiecki w Wiedniu, ks. Eulenburg.

Wkońcu występuje Kaicl przeciw radykałom czeskim. Tuż przed wyborem Klofacza, pisał Kaicl do Skardy: Należy wszystko zrobić, aby Klofacza przy wyborach utopić.

Palą się lasy.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Witebsk, 7 lipca.

W powiecie dźwińskim palą się na ogromnej przestrzeni lasy rządowe i prywatne, ogromne składy drzewa i kilka osad. W akcyi ratunkowej bierze udział ludność całego powiatu i wojsko. Akcya ta jednak jest ogromnie utrudniona z powodu silnego wiatru i łatwo palnego materyału, oraz wielkich upałów.

Zgon znanego lotnika.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Paryż, 7 lipca.

Znany lotnik francuski Legagneux, spadł wczoraj ze znacznej wysokości i zabił się na miejscu. Legagneaux zdobył w ostatnich czasach kilka światowych rekordów.

Walny Zjazd T. S. L.

Tegoroczny walny zjazd T. S. L. odbędzie się w Białej, w dniach 11 i 12 lipca, wedle następującego programu:

Sobota 11 lipca: Godzina 9 rano: Uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym.

Godzina 10 rano: Inauguracyjne posiedzenie walnego zjazdu w auli Seminaryum T. S. L.: a) Przemówienie prezesa T. S. L. b) Przemówienia reprezentantów władz i Towarzystw polskich. c) Referat: Dar Grunwaldzki T. S. L., a obrona narodowa kresów; (referent prof. W. Sikora). d) Wybór do komisyi: 1. Sprawozdawczej. 2. Finansowej. 3. Czytelniano-odczytowej. 4. Pracy oświatowej szkolnej. 5. Opieki pozaszkolnej nad młodzieżą. 6. Domów ludowych. 7. Dla spraw robotniczych. 8. Obrona kresów. 9. Zmiana statutów T. S. L.

Godzina 2 po południu: Gremialne zwiedzanie instytucyi T. S. L. i innych polskich w Białej.

Godzina 4 po południu: Obrady komisyi w salach Seminaryum T. S. L.

Niedziela 12 lipca. Godzina 9 rano: Posiedzenie plenarne walnego zjazdu w auli seminaryum T. S. L. a) Referaty komisyi sprawozdawczej i finansowej — Dyskusya. b) Głosowanie nad wnioskami Rady Nadzorczej w sprawie absolutoryum dla zarządu głównego T. S. L. c) Wybory do Zarządu głównego i Rady Nadzorczej.

Godzina 4 po południu: a) Uchwały i rezolucye komisyi: III.—VIII. b) Wnioski i interpelacye. c) Zamknięcie walnego zjazdu T. S. L.

Z teatru ludowego.

„Popychadło“. Komedya w 5 aktach Jana Szutkiewicza.

Szczerze przyklasnąć trzeba pomysłowi dyrekcyi teatru ludowego, że do repertuaru swego wcieliła sztukę, której tradycye do dziś dnia w żywej utrzymują się pamięci wśród bywalców teatralnych. Nie wiele sztuk mieszczańsko-ludowych, jakie przesunęły się przez deski teatru miejskiego, zdobyło sobie tak świetne powodzenie, jak wystawiona w pierwszym roku dyrekcyi p. Pawlikowskiego w Krakowie 5-aktowa komedya Jana Szutkiewicza p. t. „Popychadło“. Odnaleść w niej można wszystkie te pierwiastki, które później tak dosadnie na pożytek sceny ludowej rozwinęli w swych utworach pp. Krumłowski i Turski, a obok nich szczery sentyment, charakteryzujący „Popychadło“, jako wyborne malowidło obyczajowe odbijające sceny z życia mieszkańców suteryn i poddaszy w zestawieniu z życiem i moralnością salonów. Sztuka Szutkiewicza w wybornej obsadzie, w której Solski grał rolę starego stóża Jana, Tekla Trapszo Marynię, a Ignacego nieodżałowany Roman, stała się atrakcyą sezonu i imię nieznanego autora w mig uczyniła popularnem.

Dziś, gdy nad „Popychadłem“ unosi się lat dwadzieścia, straciło ono dla teatru miejskiego znaczną część swoich walorów, odzyskuje je natomiast w pełni, jako sztuka dla publiczności teatru ludowego. I w istocie nie znamy sztuki w dorobku lat dwudziestu bardziej odpowiadającej poziomowi i warunkom naszego teatru ludowego, jak ta wesoła, pogodna, w pomyśle cokolwiek dydaktycznie naiwna, a jednak ujmująca jeskrawością charakterystyki komedya. Obrazy wprowadzone przez autora tętnią tu taką prawdą życia, taką siłą charakterystyki, taką dosadnością w kolorycie, że życie tych ludzi i typów znajduje zaraz wdzięczne echo w widowni, wesołe rozbawienie i śmiech, tętniący rozmachem „Krowoderskich zuchów“, w akcie pierwszym ustępuje w następnych żywemu zainteresowaniu się losami tego kopciuszka z bajki w postaci popychadła Maryni, która z najwyższym trudem walcząc z zasadzkami i pokusami życia, wychodzi czysta i nieskalana i zdobywa jako nagrodę swego królewicza Stanisława.

Czyż można sobie wyobrazić kapitalniejszą introdukcyę komedyi, jak owo podmiejskie wesele, na którem, obok mętów społecznych, przewija się cała galerya typów od świetnie wycieniowanej figury zdziecinniałego staruszka, ojca Maryni, do owego Antka, kataryniarza, który nieproszony wsuwa się na salę ze swą Katarzyną, wprowadzając humor weselny. Gwara podmiejska, ruch, temperament, znajdujący ujście w kłótniach i wymyślaniach, stwarzają atmosferę, która żywcem przenosi nas w środowisko nędzarzy umiejących ze swej marnej egzystencyi wydobyć błyski radości życia. Kontrast życia salonów i suteryn doskonale zestawiony przypomina, że i Sudermann tym samym efektem zdobył rekord powodzenia i rozgłosu w swym „Honorze“.

Zgrany doskonale zespół teatru ludowego, odczuł znakomicie intencye autora i wskrzesił w pełni wszystkie zalety wybornej sztuki Szutkiewicza. A że przywilejem się stało p. Turskiego, że jest on duszą zespołu, więc i w tym wypadku jeszcze przypadło mu w udziale podeprzeć ruch sceniczny pełną rubasznej charakterystyki figurą Ignacego, który, jako narzeczony, stwarza niedoścignioną w wyrazistości linii figurę. Trudno zrozumieć, dlaczego w doskonałym ansamblu brakło znakomitej charakterystycznej panny Kolman, ale i paniom Gajewskiej, Rozwadowskiej i Horowiczowej przyznać musimy, że umiały nietylko ożywić, ale chwilami do łez rozśmieszyć widownię. Dużo szczerego uczucia tętniło w grze p. Gorayskiej, a szlachetny amant p. Szkudelski umiał rozwinąć grę bardzo interesującą. Żywioł komiczno-charakterystyczny znalazł doskonałego przedstawiciela w p. Hoffmannie, oraz w pp Bieninie i Motyczyńskim. Świat arystokratyczny reprezentowała z dystynkcyą p. Szpak-Bandrowska w roli hrabiny Laury. Dużo zręcznej charakterystyki włożył w rolę barona p. Łuszczewski.

Ostatnie słowo zachowałem rozmyślnie dla młodziuchnej adeptki sceny panny Urbanowicz, której gra była prawdziwą rewelacyą talentu samorządnego, jaki rzadko w podobnych warunkach ma możność zamanifestować się z taką siłą i skutkiem. W roli Maryni przebijał nietylko samorzutny instynkt sceniczny, ale głęboki sentyment i szczerość, rzadko w tym stopniu występująca u początkujących artystek. Talent p. Urbanowicz ma wszystkie cechy talentu najznakomitszej polskiej naiwnej p. Tekli Trapszówny i z tego względu zasługuje na baczną opiekę i życzliwy kierunek reżyseryi. W ubóstwie talentów kobiecych jest p. Urbanowicz zjawiskiem bardzo pocieszającem, a warunki jej zewnętrzne, barwa głosu, wdzięk i prostota, naturalność ruchów, inteligencya, przejawiająca się w każdym słowie są zadatkiem zdecydowanej karyery scenicznej. Wczorajszego wieczoru ona była okrasą i podporą nie małą, co z prawdziwym zapisuję zadowoleniem.

„Popychadło“ może liczyć na takie samo powodzenie, jakiem się cieszyły „Zuchy“ i „Lola“, bo ręka doświadczonego reżysera umiała zapewnić ten sam ruch i życie, bez których już żadna sztuka w teatrze ludowym na powodzenie liczyć nie może. *W. Pr.*

Muzeum narodowe.

(Przebudowa gmachu poszpitalnego na Wawelu. — Muzeum Niepodległej Polski. — Nowoczesna galerya w Sukiennicach. — Odnowienie Sukiennic. — Muzeum Czapskich i dom Matejki. — Galerya dawnej sztuki. — Dar p. Chronowskiego.)

W pierwszych dniach sierpnia po oddaniu poszczególnym oferentom robót, rozpocznie się praca na wielką skalę około dalszej przebudowy gmachu poszpitalnego na Wawelu, w którym znajdą pomieszczenie zbiory Muzeum Narodowego. Budynek ten ma być oddany do celów urządzenia Muzeum narodowego w jesieni 1915 roku. Urządzenie potrwa, zależnie od kredytu przeznaczonego na ten cel około 4 lat.

Będzie to Muzeum Niepodległej Polski. W niem mieścić się będą zbiory z czasów Rzeczypospolitej i odnoszące się do jej przeszłości. To też tytuł tego muzeum odpowiadać będzie w zupełności jego znaczeniu.

W Sukiennicach znajdować się będzie tylko „Nowoczesna galerya“, w której znajdą się obrazy z czasów od Matejki i Grotgera do malarzy współczesnych. Sale, w których umieszczone będą obrazy w Sukiennicach, muszą być jednak przerobione i inaczej urządzone, na wzór zagranicznych galeryi obrazów.

To też projektowane jest odrestaurowanie tych sal, a także odnowienie Sukiennic zewnątrz i wewnątrz. Dotychczasowa bowiem konstrukcya drewniana dachu musi być koniecznie zastąpiona konstrukcyą żelazną, ze względu na zabezpieczenie bezcennych zbiorów muzealnych. W związku z tem musi się wprowadzić inny system oświetlenia sal, aby w tej nowoczesnej galeryi narodowej uzyskać najlepsze warunki. Także system wentylacyi wobec upałów w letnich miesiącach musi być przestudyowany i wprowadzony; słońce bowiem ogrzewając intenzywnie szyby światła górnego, powoduje atmosferę wprost do nie zniesienia, utrudniającą oglądanie dzieł sztuki licznie zwiedzającej Muzeum publiczności.

W Muzeum Czapskich, które należy nierozdzielnie do Muzeum Narodowego po usunięciu kolekcyi hr. Rusieckiego, Goldsteina, Schmidta-Ciężyńskiego i innych (będą one przeniesione na Wawel), pozostanie tylko dział monet i rycin. Będzie to poprostu tak, jak za granicą gabinet rycin i monet.

Galerya dawnej sztuki włoskiej, niemieckiej i francuskiej, znajdzie się na Wawelu i będzie wyglądała wcale pokaźnie. W domu Matejki pozostaną zbiory, jak dotychczas, odnoszące się do przeszłości mistrza.

Taki jest ogólny projekt, nad którym czuwa dyrektor Muzeum Narodowego dr. Kopera. Po przeprowadzeniu tego projektu wprowadzony zostanie porządek, na który nie można się było zdobyć w ostatnich latach z powodu przepełnienia sal zbiorami.

W ubiegłą sobotę w mieszkaniu prywatnem Eustachego Jaxy Chronowskiego odbyło się odebranie daru imienia Kazimiery i Eustachego Chronowskich, ofiarowanego dla Muzeum Narodowego w Krakowie. Obecni byli: wiceprezydent m. Krakowa dr Szarski, radcy miejscy: Juliusz Nowak i Hałatkiewicz, dyrektor Muzeum Narodowego dr Kopera, syndyk miejski dr Bąkowski i rejent Klemensiewicz. Komisya odbierała każde z dzieł sztuki z osobna. Wedle układu między gminą, a p. Chronowskim, zbiory jego pozostają własnością Muzeum Narodowego, z tem zastrzeżeniem, że po-

---

CONAN DOYLE.

Bezcenna skrzynia.

2

(Ciąg dalszy).

Z rachunków, notatek i listów dowiedziałem się, że statek „Rossa Senora da Victoria“ przed miesiącem opuścił port Bahia. Kapitan nazywał się Taxeira, o liczbie załogi nie było żadnej wzmianki. Statek miał dopłynąć do Londynu. Rachunki przekonały mnie, że na towarach nie wiele dałoby się zarobić. Były tam orzechy, imbir i drzewo w wielkiej ilości w gatunkach rzadkich i cennych. To drzewo najwidoczniej uchroniło nieszczęsny statek od zatonięcia, ale było cięte w tak wielkie kłody, że o przeładowaniu go na nasz okręt nie było mowy. Poza tem była na okręcie niewielka ilość przedmiotów zbytkownych, trochę piór ptasich i sto skrzyń konfitur. Nakoniec, kiedy już niemal wszystkie papiery przejrzałem, zauważyłem małą notatkę, pisaną po angielsku, która obudziła moją ciekawość.

— Żądam wyraźnie — brzmiało pismo — ażeby te wszystkie skrzynie hiszpańskie i indyjskie starożytności, pochodzące ze zbiorów Santaremy i adresowane do firmy Pontfoot w Londynie, pomieszczone zostały w miejscu, gdzieby te cenne przedmioty nie były narażone na uszkodzenie, ani dotknięcie. Odnosi się to także do bezcennej skrzyni Don Ramirera di Leyra, która w żadnym razie nie powinna stać w miejscu, przystępnem dla każdego.

Bezcenna skrzynia Don Ramirera! Kosztowne i rzadkie przedmioty! Oto sposobność zarobienia tu czegoś. Jeszcze trzymałem papier w ręku, kiedy we drzwiach kajuty ukazał się mój Szkot.

— Sądzę — rzekł — że coś na pokładzie tego statku jest nie w porządku, panie kapitanie.

Allerdyce miał minę poważną; mimo twardych rysów, zauważyłem, że jest wystraszony.

— Cóż się stało? — zapytałem.

— Zbrodnia, panie kapitanie! Na pokładzie leży człowiek z rozbitą czaszką.

— Może to podczas burzy?

— Być może, kapitanie. Ale dziwiłbym się, gdyby pan jeszcze tak sądził po obejrzeniu trupa.

— Gdzież on jest?

— Tutaj. Na głównym pokładzie.

Jak się okazało, wszystkie kajuty leżały na pokładzie; obok kajuty kapitana, była oficerska, dalej większych rozmiarów kajuta dla załogi. — W kuchni leżały porozbijane garnki i sprzęty kuchenne, obok była izba, wielkości może czterech metrów, w której dokoła ścian ustawione były liczne skrzynie, starannie opakowane w płótno żaglowe i mocno do oszalowania przytwierdzone. Po drugiej stronie spostrzegłem skrzynię pomalowaną w pasy białe i czerwone. — Jak się później dowiedziałem, skrzynia była długości jednego metra i 93 cm. a szerokości i wysokości 1½ m., więc znacznie większa, aniżeli kufry majtków.

Nie skrzynia jednak zwróciła moją uwagę, gdy wszedłem do magazynu. Na ziemi, na rozrzuconem płótnie, leżał mały, opalony człowiek, z czarną, kędzierzawą bródką. Nogami dotykał skrzyni, podczas gdy głową zwrócony był ku przeciwległej ścianie. Krwawa plama widniała na białem płótnie, gdzie spoczywała głowa zmarłego, a małe krwawe kręgi znaczyły się na czarnym karku i na podłodze. Nie mogłem jednak znaleźć rany, twarz jego miała wyraz pogodny i cichy.

Dopiero kiedy ukląkłem obok niego, zobaczyłem ranę i z okrzykiem przerażenia odwróciłem się. Zabity został siekierą, najwidoczniej przez kogoś, kto stał poza nim. Okrutny cios ugodził w czaszkę, sięgając głęboko do mózgu. Zrozumiałem teraz, że twarz jego mogła zachować wyraz spokojny, gdyż śmierć zaskoczyła go bardzo szybko, a położenie rany wskazywało, że absolutnie napadającego widzieć nie mógł.

— Czy zachodzi tu wypadek nieszczęśliwy, czy zbrodnia, kapitanie? — zapytał mnie nieco filuternie mój porucznik.

— Masz pan zupełną racyę, Allardyce. Człowiek ten został zamordowany. Napadnięto go z tyłu i uderzono ostrem, ciężkiem narzędziem. Ale kim był i za co go zamordowano?

— Był to zwykły marynarz — odparł porucznik. — Niech pan tylko spojrzy na jego palce!—Przy tych słowach zrewidował kieszenie zmarłego i wydobył z nich brudną talię kart, kawał sznura i paczkę brazylijskiego tytoniu.

— O! niech pan spojrzy! — zawołał nagle.

Podniósł duży, mocny, otwarty nóż. Stal była gładka i lśniąca, tak, że nie można było noża uważać za narzędzie zbrodni, mimo, że zmarły trzymał go najwidoczniej w ręce w chwili, kiedy został napadnięty. Nóż leżał tuż przy trupie.

— Zdaje mi się kapitanie — odezwał się Allardyce — że musiał przeczuwać grożące niebezpieczeństwo i dlatego trzymał nóż w pogotowiu. Jakkolwiek było, nie możemy już biedakowi pomódz. Nie wiem, co jest w tych skrzyniach. Zapewne jakieś rzeczy niezwykłe i broń?

— Tak jest — rzekłem. — Są to jedyne wartościowe przedmioty, które może stąd zabierzemy. Zechciej przywołać nasz statek, i niech nam przyślą drugą łódź, abyśmy mogli te rzeczy zabrać na pokład.

Podczas gdy porucznik wykonywał mój rozkaz, przeglądałem osobliwości, które mieliśmy wziąć w posiadanie. Starożytności były jednak tak starannie zapakowane, że mogłem tylko słabe powziąć pojęcie o ich istocie. — Tylko skrzynię pomalowaną w pasy mogłem dokładnie obejrzeć. Wieko obite było metalem i opatrzone herbem, pod którym widniał hiszpański napis: „Skrzynia skarbowa Don Ramirera di Leyra, kawalera orderu św. Jakóba, gubernatora i generała Terra Firmy i prowincyi Veraquas“. W jednym rogu odkryłem datę 1606, a w innym duży, biały szyld z napisem angielskim: „Przestrzega się najsurowiej przed otwieraniem tej skrzyni“. Pod nim znajdował się ten sam napis w języku hiszpańskim. Zamek zdawał się być kunsztowny i ciężki, pięknej roboty ze stali, opatrzony łacińskiem mottem, które jednak było dla moich wiadomości z łaciny zbyt skomplikowanem.

Właśnie gdy byłem zajęty oglądaniem skrzyni, przypłynął na drugiej łodzi nadporucznik Armstrong i wstąpił na pokład. Zabraliśmy się do przeniesienia ładunku na łodzie. Były to jedyne przedmioty, które warto było z ginącego statku uratować. Skoro napełniliśmy jednę łódź, odesłałem ją do okrętu, a na drugą wspólnemi siłami przenieśliśmy skrzynię, którą z powodu ciężaru, ustawiliśmy w środku łodzi. Trupa zostawiliśmy na miejscu.

Porucznik wyraził mniemanie, że człowiek ten zapewne w chwili, kiedy załoga miała opuścić statek, zabrał się do plądrowania i że kapitan, przestrzegając dyscypliny, zabił go siekierą, lub innem jakiem ostrem narzędziem. Wyjaśnienie to było bardzo prawdopodobnem, a jednak mnie nie przekonało. Ocean zresztą posiada tak wielkie tajemnice, że zadowolniliśmy się tem, żeśmy los zmarłego Brazylijczyka dołączyli do tej długiej litanii wypadków, którą każdy żeglarz umie na pamięć.

(C. d. n.)

zostaną dożywotnie w posiadaniu ofiarodawcy, poczem dopiero przeniesione zostaną do gmachu Muzeum Narodowego, jako „dar Kazimiery i Eustachego Jaxy Chronowskich".

Zbiory te składają się z nadzwyczaj cennych dzieł współczesnego malarstwa polskiego. Zdobią one obecnie prywatne mieszkanie p. Chronowskiego w Grand hotelu. Wedle oszacowania komisyi odbiorczej, przedstawiają one obecnie wartość kilkudziesięciu tysięcy koron.

Na pierwszy plan w tych zbiorach wybijają się obrazy Jacka Malczewskiego. Jeden z nich przedstawia wigilię Bożego Narodzenia na Syberyi. Niezawodnie jest to jedno z najlepszych dzieł Malczewskiego. Drugi obraz przedstawia mężczyznę w okowach pogrążonego w zadumie, inny zaś to „Umizgi fauna" scena z faunem i kobietą na tle pejzażu. Wyczółkowskiego obrazów pierwszorzędnych jest kilka. Między innemi wpada w oko autoportret, dalej „Dziad", studyum rodzajowe, „Dwie dziewczynki" (akwarela), szkic olejny na drzewie przedstawiający Sybiraka, „Mężczyzna i kobieta ze słonecznikiem". Znajduje się tam także cała kolekcya kwiatów Wyczółkowskiego, wreszcie oryginalnie pojęty portret pani Chronowskiej i widok Grenady. Axentowicza jest tu pastel wyobrażający dziecko. Wyspiańskiego pełna wyrazu główka synka. Pruszkowskiego dwa nastrojowe krajobrazy („Widok Wenecyi" i „Zmierzch i Zmrok"), Fałata „Las" i „Widok cerkwi wiejskiej". Ładny komplet obrazów Juliusza Kossaka jest cennym nabytkiem Muzeum Narodowego. Szczególnie zwracają uwagę charakterystyczne studya jeźdźców i koni. Są to cztery obrazy zatytułowane: „Prądzyński na arabie", „Fredro na angliku", „Krakowiak na krakowiaku" i „Żyd na starym rasowcu". Znajduje się tam także piękny rysunek Kossaka „Polowanie na kaczki".

W zbiorze tym jest i Grotger. Choć nie podpisany, ale zaraz poznać jego pędzel. Obraz przedstawia srogiego Murawiewa i klęczące kobiety z dziećmi, błagające o litość. Dalej to obrazy Aleksandra Gierymskiego (studyum olejne), Koniński (Szlachcic przy miodzie), Tepa, Jana Stanisławskiego słynne bodiaki i widoki z nad Dniepru, Żmurki. Weissa i Makarewicza, Bieńkowskiego, De La Veaux, Pociechy, Rejchmana i Tondosa, oraz Stachiewicza okładka do albumu bardzo cenny rysunek. Kolekcyę obrazów uzupełniają obrazy amerykańskich i włoskich artystów.

Z pięknej i cennej kolekcyi rzeźb, przedewszystkiem zasługuje na uwagę Laszczki „Głowa dziewczynki" w terakocie. Są tam także dwie wartościowe figurki z drzewa i kości słoniowej z XVIII wieku, wchodzące widocznie kiedyś w skład neapolitańskich jasełek. W zbiorach znajduje się także kolekcya rycin i litografii, wśród których wyszczególnienia są godne litografie Ferrera i Pankiewicza.

Zbiory te są uzupełnione mozajkami, wyrobami z ceramiki, szkłem i antycznemi meblami przedstawiającemi znaczną wartość. Wśród ostatnich zasługują na uwagę bardzo piękne mozajki florenckie i neapolitańskie, dalej wazoniki porcelanowe japońskie, chińskie i kopenhadzkie, wreszcie drogocenne kilimy, świeczniki i t. d.

Hojny ten dar obywatelski p. Chronowskiego zasługuje szczególnie na uznanie i z tego powodu, że została rozwiązana kwestya darowizny nader praktycznie. Słyszy się bowiem często o zbiorach przeznaczonych dla Muzeum Narodowego, które zwykle po śmierci ofiarodawcy zostają sprzedawane za granicę, gdyż słowne zapewnienie nie ma prawnej wartości. Sporządzony wedle prawniczych zasad akt notaryalny, umożliwia z jednej strony korzystanie dożywotnie z dzieł właścicielowi, z któremi nieraz nie może się rozstać z zamiłowania, a z drugiej zapewnienie społeczeństwa, że kiedyś obejmie ono spuściznę i korzystać będą z tych cennych darów przyszłe pokolenia. W interesie więc kultury kraju i chluby jego narodowej sztuki powinni inni iść za przykładem p. Chronowskiego.

KRONIKA.

Kraków, 7 lipca.

Budżet m. Krakowa. Komisya budżetowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Po przeprowadzeniu dyskusyi wybrano referentem na Radę radcę m. Jana Kantego Federowicza.

Do Rabki na 6-tygodniowy pobyt w kolonii wakacyjnej wyjechało dzisiaj przed południem 95 dzieci krakowskich, 38 chłopców, 57 dziewcząt. Jest to już druga grupa dzieci, wysłanych na świeże powietrze do Rabki. Pierwsza kolonia, licząca 60 dzieci tutejszych, wróciła już w sobotę. Kolonia trzecia wyjedzie do Rabki dnia 25 sierpnia.

Odjeżdżającą dziatwę odprowadził na dworzec kolejowy rektor dr Jakubowski. W podróży towarzyszą dzieciom nauczyciel p. Zajdzikowski oraz zakonnice.

Budowa nowych klinik w Krakowie. Jak się dowiadujemy odbędzie się dnia 10 b. m. na budowę kliniki położniczo-ginekologicznej rozprawa ofertowa celem oddania robót budowlanych przędsiębiorstwu. Koszta budowy tej kliniki wyniosą około 1,300.000 koron. Ma ona być wyposażona w najnowsze urządzenia i składać się z dwupiętrowego, głównego gmachu i małego pawilonu osobnego dla chorych zakaźnych.

Na tych samych gruntach (dawniej Wilkoszewskich przy ul. Kopernika) projektowane są dalsze dwie kliniki, otolaryngologiczna i dermatologiczna. Plany są już gotowe i czekają zatwierdzenia. Budowa tych dwóch klinik będzie także w tym roku rozpoczętą.

Nowe budowle rządowe w Krakowie. Przed tygodniem rozpoczęto budowę gmachu dyrekcyi skarbowej przy ul. Czystej i Krupniczej. Roboty prowadzi tutejsza Spółka budowlana. Obecnie robotnicy kopią fundamenta. Gmach kosztować ma około 500.000 koron i będzie ukończony z końcem 1915 roku.

W sprawie pałacu sprawiedliwości, który, jak wiadomo, ma stanąć na gruntach pofortecznych naprzeciwko szkoły przemysłowej przy alei Trzech Wieszczów toczą się jeszcze rokowania gminy z władzami sądowemi o odstąpienie gruntów pod nowy gmach.

Z uniwersytetu. P. Dora Wasserberg, rodem z Krakowa, otrzymała w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich, a p. Marta Ungerówna z Rzeszowa, stopień doktora filozofii.

Kółko filologiczne U. U. J. W skład zarządu, wybrani na walnem zgromadzniu, weszli: A. J. Miętus — prezes, M. Stankiewicz — wiceprezes, W. Siemieński — sekretarz, Z. Lipka — skarbnik, L. Kram — bibliotekarz, J. Berski — zastępca bibliotekarza.

Ćwiczenia saperów. Od 6 do 18 b. m. odbywać będzie batalion saperów ćwiczenia w stawianiu mostów tak w dzień, jak w nocy na placu ćwiczeń w Zwierzyńcu, oraz na Wiśle w górę rzeki. Magistrat ogłasza z powodu tego, że żegluga na Wiśle w obrębie placu ćwiczeń na Zwierzyńcu będzie zamkniętą począwszy od 6 do 9 lipca od rana do godziny 6 wieczór i od 10 rano do 11 b. m. w południe. O ileby zezwolenie na przejazd Wisłą w powyższym czasie było od wypadku do wypadku możliwem, udzielać go będzie komenda batalionu saperów nr 1 w Zwierzyńcu, względnie w Tyńcu.

O nagrodę za wykrycie morderców F. Świszczowskiego. W sporze Jana Goduli przeciwko skarbowi państwa o wynagrodzenie w kwocie tysiąca koron, za udzielenie pomocy w wykryciu morderców ś. p. Świszczowskiego, odbyła się w tutejszym sądzie powiatowym rozprawa 2 b. m. nad zarzutem ekspozytury prokuratoryi w Krakowie, że droga sądowa w tym wypadku jest niedopuszczalną. Sąd oddalił ekspozyturę prokuratoryi państwa z tym zarzutem, i zasądził skarb państwa na zapłacenie Janowi Goduli kosztów tego incydentalnego sporu w kwocie 15 koron 30 hal.

W uzasadnieniu orzeczenia podniesiono, że chodzi nie o związek ogólny wszystkich mieszkańców w państwie zamieszkałych do udzielenia pomocy władzom i organom państwa, przy ściganiu przestępców, za zbrodnie popełnione, lecz o wynagrodzenie za specyalne usługi oddane organom państwa przy wykryciu przestępców, połączone z trudami, a często i z niebezpieczeństwem życia, taksamo, jak np. wyznaczenie wynagrodzenia za oddanie budynku dla sądu doraźnego. Sąd nie uwzględnił również zarzutu, że Godula wniósł do dyrekcyi policyi podanie o wypłacenie tej nagrody, bo nie ma przepisu, że przed wyczerpaniem drogi administracyjnej, nie wolno korzystać z pomocy sądów zwyczajnych.

Rozprawa nad merytorycznem żądaniem skargi dotychczas się jeszcze nie odbyła.

Aresztowanie złodziei kolejowych. Aresztowano 35-letniego Karola Mlckę i 30-letniego Franciszka Górę. Zapiski policyjne określają „charakter" obu aresztowanych słowami: notowani, bez zajęcia, bez utrzymania, specyaliści kolejowi. Obaj przebierali się w ubrania robotników kolejowych i kradli w ten sposób z magazynów i pociągów kolejowych, co mogli. W walizie jednego z aresztowanych znaleziono płaszcze gumowe, ubrania i kapelusze, w które się po „robocie" ubierali. Dzisiaj rano pośliznęła im się noga na tutejszym dworcu kolejowym, gdy wyszli na zarobek i obu odprowadzono pod telegraf. Znaleziono przy nich pewną gotówkę, pochodzącą z kradzieży.

Zapiski policyjne. Jerychem Alter, zajęty u rzeźnika Dawida Metha, przy ul. Dietlowskiej, pobrał od klientów przeszło 120 koron i uciekł.

Bardzo źle wychowaną i niewdzięczną okazała się 18-letnia Helena Leśniowska. Pewien obywatel zaprosił ją na kolacyę, a ta nie tylko że kolacyę zjadła, ale jeszcze ukradła mu z portfelu 300 koron.

P. Helena Bigoniowa, zamieszkała przy ul. Krupniczej, zgubiła wczoraj po południu na przestrzeni między ul. Krupniczą a Rynkiem kwotę 500 rubli w banknotach stukoronowych.

Z kraju.

Odwet za Bielsk. Czytamy w „Dzienniku Cieszyńskim":

„Lud polski poczyna wykonywać samorząd na Prusakach. Chłop tutejszy rozumuje w ten sposób: Nie chcą Niemcy nas wpuszczać do niemieckiego Bielska, my Niemców nie wpuścimy do naszych polskich gór! Okazało się to już w ubiegły poniedziałek świąteczny po krwawej niedzieli w Bielsku. Zaznaczyły się masowe pogromy turystów pruskich.

Sceny, jakie rozegrały się wieczorem na ulicach miasta Żywca, gminy Zabłocie i stacyi Żywiec, są wprost nie do opisania. W dniu tym nie podarowano i „amtowi" żywieckiemu, wybijając w nim szyby. Wycieczki Prusaków tłum powitał gradem kamieni, wrzaskiem i świstem odprowadził ją do stacyi Żywiec. Tłum wtargnął na peron, gdzie jeszcze niejeden z Niemców otrzymał porządne cięgi. O mało nawet nie zdemolowano restauracyi II klasy, gdzie schowali się pruscy turyści. Dopiero urzędnikowi kolejowemu, Polakowi, udało się choć w części uspokoić tłum wzburzony. Niemcy, bocznemi drzwiami wyprowadzeni, dostali się wreszcie do pociągu i z okien dopiero poczęli się naigrawać z tłumu. Widząc to tłum, podzielił się na dwie części. Jedna część usiłowała się dostać poza stacyą do pociągu. Tę jednak odparto; druga natomiast podążyła na tak zw. łączki i jadący pociąg obsypała gradem kamieni. Wybito wielką liczbę szyb. Jak naoczni świadkowie opowiadali, Niemcy pochowali się pod ławki. Zapowiedziany jest ogólny bojkot niemieckich sklepów.

Dnia 29 czerwca zebrały się w Bystrej (koło Białej) tłumy publiczności i podążyły na stacyę Wilkowice-Bystra. Kiedy pociąg nadjechał od strony Bielska z niemieckimi turystami i burszami bielski tłum przybrał groźną postawę i nie pozwolił ani jednemu hakatyście wysiąść z pociągu. Wszyscy odjechali z powrotem. Tłum po odjeździe pociągu podążył do Bystrej. Tutaj, skoro tylko nawinął się jakiś Niemiec, otrzymywał cięgi. Dostało się też miejscowemu hakatyście, restauratorowi p. Pawlusiowi. Ponieważ zanosiło się na większe starcie, zatelefonowano po żandarmeryę, która niepokojom położyła kres. Na górze Klimczok, w schronisku niemieckiem, obito Niemców. Wieśniacy z pobliskich wiosek przybyli tu z cepami, aby porachować się z hakatą bielską. Między włościanami byli i ci, którzy otrzymali rany w Bielsku dnia 28 czerwca. Na „Magórce" zdemolowano schronisko niemieckie. Wielu Niemców, zabawiających się tam, poturbowano. W Milówce witano ukazujących się pruskich hakatystów gradem kamieni. W Cygańskim lesie (koło Bielska) zebrały się setki ludzi, aby porachować się z Niemcami, którzy tworzą tu kolonię. Tłum właśnie przybył, gdy Niemcy używali kąpieli. Kąpiących się obrzucono gradem kamieni. Niemcy, widząc niebezpieczeństwo, pouciekali w stroju Adamowym do pobliskiego lasu, pędzeni i chłostani przez niedorostków. Dopiero przybycie żandarmeryi położyło kres wszystkiemu i pozwoliło im wrócić do domów.

„Troppauer Zeitung" donosi, że niemieckie rodziny letników porzucają swe mieszkania letnie i wracają do miast z obawy przed wzburzonymi tłumami. Właściciele gospód są w rozpaczy i klną na Niemców, którzy wywołali te niemożliwe stosunki.

Amerykańskie „święto wolności" w Kalwaryi. Piszą nam: Właściciel Brodów obok Kalwaryi, znany działacz społeczny i filantrop, Ludwik N. Hamerling z Nowego Jorku, obchodził w ubiegłą sobotę w licznem gronie gości uroczystość proklamowania niezawisłości Stanów Zjednoczonych, przypadającą na dzień 4 lipca. W pięknie urządzonych salach pałacu zebrali się przedstawiciele licznych czynników rządowych i autonomicznych wraz z sąsiedniem duchowieństwem i gronem gości, przybyłych z okolicy, oraz z Krakowa. Znaczenie uroczystości wyjaśnił zebranym w przemowie, wygłoszonej częścią po polsku, częścią po angielsku, gospodarz p. Hamerling, którego wybitną działalność humanitarną i rzetelne zasługi około rozwoju gospodarczego całej okolicy podnosili przedstawiciele starostwa wadowickiego i proboszcz sąsiedniej parafii. Przed uroczystością w pałacu podejmował p. Hamerling w uroczym parku zamkowym mieszkańców wsi i dziatwę szkolną. Służba wolną była od zajęć.

Na uwagę zasługuje okoliczność, że p. Hamerling, okazujący szczere zainteresowanie dla naszych stosunków, należy do wybitnych działaczy społecznych w Ameryce, gdzie zajmuje wpływowe stanowisko prezydenta Związku wydawnictw obcojęzycznych i bierze żywy udział w życiu politycznem, zajmując się zwłaszcza uregulowaniem ustawodawstwa immigracyjnego do Stanów Zjednoczonych.

Kronika lwowska.

Odwiedziny chorych w zakładzie kulparkowskim odbywać się będą od 15 b. m. przed południem między godziną 9½ do 11½ za zgłoszeniem się do urzędnika dyżurnego. W ten sposób znosi się dotychczasowe godziny od 2 do 4 po południu.

Zamach morderczy na policyanta. Ze Lwowa donoszą: W niedzielę w nocy w Kleparowie poranili nożami policyanta gminnego Jana Iwanickiego przytrzymani przezeń apasze. Do policyanta unarzanego w błocie i we krwi, wezwano pogotowie, które odwiozło ofiarę obowiązku w stanie beznadziejnym do szpitala powszechnego.

Eksplozya benzyny. Ze Lwowa piszą nam: Do szynku Stalmeistra za rogatką gródecką przyszło w sobotę w nocy kilku robotników, z których jeden niósł wielką blaszankę benzyny. Wskutek nieostrożności benzyna eksplodowała, a płomień poparzył ciężko robotników: Józefa Staszczyńskiego, Tomasza Śliwińskiego, Kazimierza Borysa i Antoniego Misiakiewicza. Rannych przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Z dzielnic polskich.

Legat dla Sienkiewicza. Pisma warszawskie donoszą: Z powodu zamieszczonych przed kilku dniami wzmianek, że zmarła obywatelka ś. p. Zofia Wieczorkowska uczyniła ze swego majątku znaczny zapis testamentarny na rzecz Henryka Sienkiewicza, egzekutorowie testamentu zmarłej wyjaśniają, że ogół legatów wynosi rubli 17.100, pozostały zaś majątek po zmarłej, jeżeli wszystkie aktywy spadkowe zostaną zrealizowane, około rubli 18.000. Z pozostałej przewyżki rubli 900 przypadają do pokrycia koszta ostatniej choroby i pogrzebu, pozostałą resztę, jakaby po wykryciu pasywów się okazała, egzekutorowie testamentu są upoważnieni do wypłacenia jednemu z krewnych zmarłej, stosownie do swego uznania. Dla Sienkiewicza nic pozostanie nic z powodu braku pokrycia.

Ze względu na liczne prośby o wsparcie, skierowane do Henryka Sienkiewicza z tytułu tego zapisu, upraszają egzekutorowie pisma o przedrukowanie niniejszej notatki.

Pogrzeb ś. p. Stanisława Leszczyńskiego. Z Warszawy donoszą nam: Wczoraj odbył się przy ogromnym udziale publiczności pogrzeb adwokata i wybitnego działacza narodowego Stanisława Leszczyńskiego. Nad grobem przemawiali przedstawiciele palestry i instytucyj społecznych, których zmarły był członkiem.

Z Łodzi. (Bójka. — Fałszerstwo. — Samobójstwo.)

Wczoraj w parku miejskim, przy ul. Mikołajewskiej powstała bójka pomiędzy żydami a chrześciami. Kilku żydom poobcinano nożyczkami kapoty. Policya aresztowała walczących.

Z rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego, burmistrz Łaska, Adam Werner, za sfałszowanie podpisów oddany został pod sąd.

Wczoraj w piwnicy domu Nr 14, przy ul. Gubernatorskiej, odebrał sobie życie przez powieszenie stróż tego domu. Michał Sztefer, rodzony brat zabitego bandyty, Daniela Sztefera. Podobno do tego kroku skłoniła go rozpacz, że wszyscy znajomi prześladowali go, iż jest bratem osławionego bandyty.

Szykany policyjne w Poznańskiem. Towarzystwo przemysłowe w Gołaniczy w okręgu wągrowieckim w Poznańskiem miało onegdaj obchodzić 25 letni jubileusz swego istnienia, nadto miał się odbyć zjazd tego okręgu. Obchód miano urządzić w kole zamkniętem, ponieważ w tym okręgu zakazana jest mowa polska. Mimo to policya uznała obchód za zebranie publiczne i rozwiązała zgromadzenie jeszcze przed zagajeniem. Towarzystwo poniosło znaczne szkody z powodu przygotowań do jubileuszu, który nie przyszedł do skutku.

Ze świata.

Gawryło Princip. Interesujące są niektóre szczegóły, podawane o mordercy sarajewskim przez jego znajomych. Przedstawiają oni Principa jako młodzieńca o wybitnej inteligencyi. W gimnazyum w Sarajewie w jednym roku ukończył dwie klasy. Posiada też znaczną siłę fizyczną, jest doskonałym atletą, a jego ulubionym sportem było rzucanie dyskiem. Z temi przymiotami usposobienia łączy się u niego zuchwalstwo niesłychane i zimna krew, przechodząca przy sposobności w cynizm. Jeden ze studentów gimnazyum sarajewskiego, Vrignanin, opowiedział w śledztwie następujące szczegóły z dnia zamachu.

Byliśmy w niedzielę rano w gimnazyum, gdzie miał się odbyć egzamin dojrzałości. Ponieważ ze względu na pobyt arcyksięcia maturę odroczono, udaliśmy się na wybrzeże Apela, aby się przypatrzyć przejazdowi arcyksięcia. Gdy razem z moim kolegą Milakovicem szedłem w górę murowanego wybrzeża, ujrzałem naprzeciw banku węgierskiego Principa, siedzącego na murze, a przy nim siedział jakiś nieznany mi, niespełna dwudziestoletni człowiek, ciemno ubrany z czarnym wąsikiem. Podczas gdy Princip spokojnie i niemal wesoło palił papierosa, jego towarzysz miał minę poważną i stroskaną. Princip pozdrowił mnie, spytał do której klasy chodzę, jak mi się powodzi i robił uwagi o przechodzących ulicą dziewczętach. Nie widziałem u niego absolutnie żadnego rozdrażnienia. Poszedłem z Milakovicem dalej. Gdy w chwilę potem rozległ się huk bomby, widziałem, jak Princip zerwał się i pobiegł w kierunku mostu. Potem go już straciłem z oczu.

Śmierć wybitnego inżyniera. W Gracu umarł radca dworu dr Józef Haunack, jeden z najwybitniejszych techników w Austryi. Zmarły budował wschodnią sekcyę tunelu przez Arlberg, a następnie wykonał wszystkie prace wstępne do budowy tunelu na kolei Tauryjskiej. Zmarły był doktorem „honoris causa" techniki w Gracu.

Śmierć od przewodu elektrycznego. W niedzielę po południu na polach posiadłości ziemskiej Bornim pod Berlinem przerwał się drut przewodowy regionalnej centrali elektrycznej w Szpandawie. Silny trzask, który przy tem powstał, zwabił grupę robotników rolnych „obieżysasów", którzy postanowili elektryzować się. Robotnicy w liczbie 11 wzięli się za ręce, poczem pierwszy z nich wziął w rękę wiszący drut. Ponieważ drut w owej chwili dotknął się innego drutu, prąd elektryczny przebiegł ciała robotników, którzy padli na ziemię bez przytomności. Wezwany lekarz stwierdził śmierć 5 robotników, 6 zaś zdołał po długiej akcyi ratunkowej przywrócić do życia. Dwaj z uratowanych odnieśli tak ciężkie rany z oparzenia, że prawdopodobnie nie będzie można utrzymać ich przy życiu.

O katastrofie tej pisze „Dziennik Berliński": Wypadek zdarzył się około godz. 3 po południu. Według doniesienia „Berl. Tagebl." przodownik Sekutora sam zaproponował robotnikom zelektryzowanie się i sam też ujął za drut. Zabici zostali główny sprawca nieszczęścia Sekutora i robotnicy Kacała, Szlufik, Kubiak i Lange. Wszyscy byli młodzi, trzech z nich było żonatych. Wiadomość „Berl. Tagebl.", jakoby przodownik Sekutora był poddał myśl ujęcia za koniec drutu elektrycznego, zdaje nam się być wątpliwą, bo, jak nam donoszą telefonicznie, S. był człowiekiem dość inteligentnym. Pochodził ze Świecia w Prusiech zachodnich, liczył lat 26, był uświadomiony pod względem narodowym i należał też do polskich towarzystw.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 6 lipca termometr doszedł od + 15·2 do + 25·2 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 7 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 742·8 mm., termometru + 18·7 C.; wiatr: zachodni.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We wtorek: „Figlarne żonki", operetka w 3 aktach.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

We wtorek: „Panieńskie Skały".

Repertuar teatru lwowskiego.

We środę: „Ewa", operetka w 3 aktach.

Zachwiany tron.

(Telegr. „N. Ref.")

Wiedeń. „Alban. Corresp." donosi, że **powstanie albańskie zapewne wkrótce się skończy,** albowiem powstańcy muszą wracać na żniwa, w przeciwnym bowiem razie w całym kraju **wybuchnie głód.** W przeciwieństwie do tej wiadomości, donoszą z Rzymu, że zdaniem tamtejszych kół **książę będzie musiał w najbliższych dniach opuścić Durazzo z powodu zupełnego braku środków i oparcia. Mocarstwa odrzuciły nawet propozycyę albańskiego premiera Turkhana paszy co do udzielenia nowej zaliczki.** Ks. Wied otrzymał dotąd od mocarstw 10 milionów franków, z których wedle urzędowego wykazu **6 i pół miliona wydano na materyał wojenny.** Mimoto w walkach z powstańcami okazały się wielkie braki w przygotowaniach do walki i nie wiadomo właściwie, na jaki materyał wspomniane pieniądze zostały wydane. Sądzą, że widząc beznadziejność swojej sytuacyi, książę **ustąpi w najbliższych dniach i opuści Albanię.**

Wszystkie szczepy muzułmańskie postanowiły zgodnie zaproponować mocarstwom **oddanie tronu albańskiego ks. Burhanowi Eddinowi,** synowi byłego sułtana Abdul Hamida. — Książę ten jednak nie przyjął dotąd tej propozycyi, i **żąda przedtem gwarancyi wszystkich mocarstw,** że go utrzymają na tronie i wyznaczą mu roczne apanaże w kwocie 1½ miliona franków.

Słychać, że Niemcy, Włochy i Anglia przyjęły przychylnie propozycyę szczepów muzułmańskich.

Sprawa epirocka.

Wiedeń. Dzisiaj odbędzie się w Argyrocastro zgromadzenie Epirotów, na którem, jak sądzą, nastąpi ratyfikacya traktatu zawartego z komisyą kontrolną. Prezydent ministrów grecki Venizelos zawiadomił Zografosa, że dalsze żądania Epirotów natrafią na stanowczy opór Włoch.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 7 lipca.

„Princip haraszo zdiełał".

Lwów. Przybył tu dzisiaj Bożko Popowicz, student seminaryum duchownego z Nowoczerkasu, rodem Czarnogórzec. Popowicz zatrzymał się na dworcu lwowskim, gdzie wdał się w rozmowę z podróżnymi, którym opisywał wrażenie, jakie zamach sarajewski wywołał w Rosyi. Zapytany o swoją opinię, odpowiedział: „Princip haraszo zdiełał". Świadkowie tej rozmowy zawiadomili o tem policyę, która go aresztowała i odstawiła do krajowego sądu karnego, za pochwalanie mordu.

Wyjazd cesarza do Ischlu.

Wiedeń. Cesarz odjechał dziś o godz. 8½ rano z dworca w Penzing specyalnym pociągiem dworskim do Ischlu. Po drodze publiczność utworzyła gęste szpalery i urządziła monarsze burzliwe owacye. Cesarz wyglądał bardzo świeżo. Cesarzowi towarzyszą w podróży obaj generalni adjutanci Paar i Bolfras, dyrektor kancelaryi gabinetowej Schiessl, przyboczny lekarz Dr. Kerzl, proboszcz zamkowy dr. Seidl i inni członkowie cesarskiego otoczenia.

Na drodze absolutyzmu.

Wiedeń. Z powodu nowego patentu cesarskiego, ogłoszonego dzisiaj w „W. Ztg.", który wprowadza różne dodatki i podatki krajowe w kilku miastach w Czechach, zmianę ustawy o rybołóstwie i myślistwie, poseł Offner ogłasza w „N. Fr. Presse" artykuł, w którym wskazuje na wzmagający się coraz bardziej absolutyzm, co przypomina zajścia z r. 48 i 49. Rząd kryty przez partyę chrześcijańsko-socyalną i Kramarza z jego zwolennikami, idzie coraz dalej na drodze absolutyzmu. Autor wyraża w końcu przypuszczenie, że cierpliwość ludności niebawem się wyczerpie.

Aresztowanie literata.

Praga. Literat rosyjski Kochanin, wypuszczony niedawno na wolność, został ponownie aresztowany z powodu rzekomego udziału w różnych zbrdniach politycznych w Rosyi.

Zajścia czesko-niemieckie.

Ołomuniec. Ze Sternberga donoszą o nowych starciach między Czechami a Niemcami. Niemcy zwołali tam wczoraj wiec z protestem przeciwko Czechom. Nagle w czasie wiecu padło kilka strzałów rewolwerowych. Na Czechów posypał się grad kamieni. Kilku Czechów jest rannych.

Zlot Sokołów czeskich.

Berno. Przerwany z powodu zamachu w Sarajewie zlot Sokołów czeskich zwołany został ponownie na 12 b. m.

Zamknięcie Sejmu bośniackiego.

Sarajewo. Sejm bośniacki będzie w najbliższych dniach po porozumieniu się z przywódcami stronnictw zamknięty.

Nowy burmistrz Rzymu.

Rzym. Nowo wybrana Rada miasta wybrała 62 głosami na oddanych 78 księcia Prospera C o l o n n ę, burmistrzem. Po posiedzeniu Rady miasta urządził wielki tłum manifestacyę na rzecz nowej rady.

Strajk w Baku.

Petersburg. Strajki w Baku przybierają coraz większe rozmiary. Ustawicznie przychodzi do starć między strajkującymi a pracującymi i wojskiem.

Ograniczenia żydów w aptekarstwie.

Petersburg. Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło, jak donosi „Pet. Kurier", uwagę na fakt, że apteki w państwie rosyjskiem zmonopolizowane zostały przeważnie przez żydów, którzy posiadają w swoich rękach przeszło 60 prc. wszystkich aptek. Główny inspektor lekarski otrzymał już polecenie opracowania środków ograniczenia żydów w tej dziedzinie.

O wzmożenie wytwórczości rosyjskiej.

Petersburg. Pogarszający się stale bilans handlu Rosyi zwrócił uwagę rosyjskiego zjednoczenia przemysłowców i handlowców. W tej sprawie odbyło się posiedzenie stałego komitetu związku przemysłowców i handlowców rosyjskich. Uchwalono zwrócić się do rządu z prośbą o wydanie szeregu zarządzeń celem wzmożenia wytwórczości rosyjskiej. Zarządzenia te mają być bezwarunkowo jaknajprędzej wprowadzone, aby mogły być wzięte pod obrady jeszcze przy rozważaniu nowego traktatu handlowego z Niemcami.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Odnośnie do ulotnego ogłoszenia „Instytutu Straży nocnej" poczuwam się do obwiązku, jako b. dyrektor krakowskiej filii Towarzystwa ubezpieczeń „Patria", podać do wiadomości, że polica „Instytutu Straży nocnej" na ubezpieczenie od kradzieży z włamaniem została w listopadzie 1913 r., względnie w maju br. **stornowaną** przez Towarzystwo ubezpieczeń „Patria" ponieważ „Instytut Straży nocnej", mimo kilkakrotnych upomnień, nie przedłożył wykazu abonentów wraz przypadającą na każdego z nich kwotą ubezpieczenia.

Z powodu stornowania policy przez Towarzystwo ubezpieczeń „Patria", wnieśli pp. **Brenner i Rickel** skargę przeciw wspomnianemu Towarzystwu o utrzymaniu w mocy policy, przyczem podali się **za właściciele** firmy: „**Koncesyonowany** Instytut Straży nocnej", jakkolwiek **Instytut nie jest ani koncesyonowany ani protokołowany,** właściciele wyż wymienieni **nie są władzom znani,** a właścicielem **karty przemysłowej** jest p. Brożek.

Z powodu unieważnienia policy tutejsza władza przemysłowa wdrożyła już odpowiednie kroki. — Polica złożona w Kasie miejskiej tutejszego Magistratu jest, jak zaznaczyłem, zestornowaną czyli unieważnioną.

Z poważaniem
JÓZEF SPERLING.

Wiadomości handlowe.

Wiedeń, 7 lipca. (Giełda poranna).

Marki 117·87. Renta majowa 80·70. Renta koronowa węgierska 79·40. Akcye austr. zakł. kred. 590·70. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Angiobanku 327.—. Akcye Unionbanku 563·50. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 474·50. Akcye kolei państwowych 674·50. Lombardy 77·75. Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 789·50. Rima-Muranyi 604·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 207·—. Ruble 252·12. Skoda 665·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: słabe.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.